

MARIA SZYDŁOWSKA

ur. 1921; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", dzieciństwo, szkolnictwo, Żydzi, życie codzienne, gimnazjum, szkolne koleżanki

Uczennice Gimnazjum przy ul. Spokojnej

W gimnazjum miałam trzy [koleżanki Żydówki]. Nazywały się: Halbersztadt, (wszystkie na „H”) Hepner i Herszenhorn. Herszenhorn miała Adela na imię, była szczupła, wysoka. Pamiętam imię Halbersztadt, była Perla. A Hepnerówny imienia nie pamiętam. Szczupła dziewczynka taka, skromna. Perla była bardzo wesoła, radosna, Halbersztadtówna też była bardzo miła.

Jeśli chodzi o szkołę na Spokojnej, to były olbrzymie te korytarze. Tam żeśmy mogły spacerować. Miałyśmy także jeszcze mały pokój, tak zwaną świetlicę, gdzie można było śniadanie drugie jeść, ale na ogół się w klasie jadało. Tam było radio, tam można było sobie nastawić radio, nawet tańczyć czy śpiewać. Wolno było nam śpiewać, bardzo lubiłyśmy sobie śpiewać. Miałyśmy koleżankę Ukrainkę, która nas uczyła pięknych piosenek ukraińskich – Lena Dziubanowska. Jej ojciec był księdzem grekokatolickim. Siadywałyśmy na dużej przerwie na schodach, które były czyściutkie i szerokie, i śpiewałyśmy tą piosenkę.

Był taki zwyczaj w szkole gimnazjum, że wychodziłyśmy z klas rano, na dziesięć przed ósmą (już każda musiała być w szkole) i była taka lekka gimnastyka. Jedna z dziewcząt z klasy prowadziła gimnastykę. Na zakończenie zawsze żeśmy maszerowały. Szłyśmy czwórkami, ale w ten sposób, że nie zakręcała cała czwórka tylko każdy rząd indywidualnie zakręcał, do środka. Tak że znowuż były cztery rzędy. I zawsze śpiewałyśmy ulubioną piosenkę, której żeśmy się nauczyły od chłopców z Zamoyskiego, bo ich boisko wychodziło na ulicę Spokojną. Prawie żeśmy przez jezdnię widziały ich. I od nich się nauczyłyśmy tej piosenki: „Jeszcze nie było takiej muzyki, żeby nie było panny Ludwiki. Panna Ludwika hoża dziewczyna, da buziaka da.” Ale jak była pani dyrektor, bo wychodziła nauczycielka dyżurna w czasie tej gimnastyki i patrzyła jak ćwiczymy, to nie śpiewałyśmy tej piosenki, bo była niemoralna. Bo tam się śpiewało o dawaniu buzi.

Data i miejsce nagrania	2013-11-15, Warszawa
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"